

Mieszkańcy wsi nie chcą osiedla dla ofiar eksmisji

28 stycznia 2020

Mieszkańcy wsi Grąblewo na spotkaniu z burmistrzem sąsiedniego Grodziska Wielkopolskiego oświadczyli, że nie życzą sobie aby w ich miejscowości powstał budynek z mieszkaniami dla eksmitowanych lokatorów.



Mieszkańcy skrzyknęli się na spotkanie z burmistrzem i stawili w wiejskiej świetlicy w liczbie kilkudziesięciu. Zgodnie twierdzili, że decyzja przełoży się na rozmaite zagrożenia nie tylko wobec ludzi, ale również nieruchomości. W wypowiedziach szczególnie wyraźnie wybrzmiewały dwie nuty: lęk przed obcymi, a także przekonanie, że ofiary eksmisji to patologia ze skłonnością do agresji i zachowań przestępczych. „Wiadomo, kto w nich zamieszka? A jaka jest gwarancja, że nasze domy i dzieci nie ucierpią? Nie znamy tych ludzi, do swoich sąsiadów mamy teraz zaufanie, wiemy, że nic nam nie grozi. Można się tylko domyślać, kim będą ci eksmitowani” – to fragment wypowiedzi jednego z mieszkańców Grąblewa.

Piotr Hojan, burmistrz Grodziska Wielkopolskiego zdecydował o powstaniu takiego osiedla, bo spoczywa na nim ustawowy obowiązek zapewniania osobom eksmitowanym lokalu zastępczego na okres co najmniej trzech miesięcy. Postanowił, że budynek, jeden ze starych i nieużywanych budynków usługowych, zostanie przearanżowany na mieszkania. Jeśli potrzebujących będzie więcej, wówczas burmistrz sięgnie po rozwiązanie, które było poddawane krytyce przez organizacje lokatorskiej i ruchy miejskie – na działce otaczającej nieruchomość postawione zostaną kontenery socjalne.

Mieszkańcom nie przeszkadzają warunki, w jakich przyjdzie żyć

osobom znajdującym się na najlepszej drodze do kryzysu bezdomności. Wyraźnie wzburza ich sam fakt przyszłej obecności takich lokatorów. Podczas spotkania oburzali się, że jako podatnicy i obywatele mają prawo sobie nie życzyć „takiego cyrku” w ich wsi. „I akurat takie mieszkania trzeba budować tutaj” – bulwersowali się obecni na sali. I dodawali: „Teraz przez okno nie mam co oglądać, a będę podziwiał metalowe kontenery i płacić wielkie podatki?” – irytował się mieszkaniec cytowany przez portal Nasze Miasto.

W innych wypowiedziach można było usłyszeć całą plejadę lęków. „Tu jest szkoła, chodzą tędy dzieci. Nie wiadomo, nie chcę źle się o nich wypowiadać, ale nie mamy gwarancji, kto tutaj zamieszka. Puściłby pan dzieci z czystym sumieniem? Kto nam zagwarantuje, że nie będziemy okradani?” – padały kolejne pytania.

Takie sądy były podparte argumentami ekonomicznymi. Zdaniem mieszkańców, powstanie osiedla dla wysiedleńców obniży wartość ich nieruchomości. „To kukułcze jajo, które chcecie nam wcisnąć, bez naszej zgody. Nikt nas o to nie zapytał, nikt z naszym zdaniem się nie liczy” – mówili mieszkańcy.

Burmistrz Hojan przyznał, że był poruszony skalą braku empatii. „Naszym obowiązkiem jest zapewnić takie lokale. Dbanie o sprawy gminy i jej mieszkańców, zarówno tych zamożnych jak i biednych, zaradnych, jak i mniej przedsiębiorczych, należy do moich obowiązków i jestem prawnie zobowiązany, żeby takie zadania wypełniać. Inaczej narażę gminę na konieczność wypłaty odszkodowań” – tłumaczył samorządowiec. „Założyliście Państwo z góry, że burmistrz chce wam sprowadzić tutaj złodziei, degeneratów i nie wiadomo, jakich jeszcze przestępców. Weźcie Państwo pod uwagę fakt, że eksmisja może spotkać każdego z nas. Wystarczy, że w naszym życiu wydarzy się coś niespodziewanego” – dodał Piotr Hojan.

W ubiegłym roku kompleks mieszkań socjalnych miał powstać na grodziskim osiedlu Piaski. Projekt został zarzucony po

protestach lokalnej społeczności.

Autorstwo: PN

Źródło: Strajk.eu